

JAN PAWEŁ II

TRANSCENDENTNE PODSTAWY GODNOŚCI I PRAW CZŁOWIEKA*

Ekscelencje, Panie, Panowie!

Pan Dziekan, ambasador Joseph Amichia złożył mi w imieniu państwa życzenia i wyraził waszą życzliwość dla misji, którą Stolica Apostolska spełnia w świecie. Gorąco za to dziękuję. Równocześnie pragnę wyrazić wdzięczność za to, że zechcieli państwo przyłączyć się do podejmowanych przez Stolicę Apostolską zabiegów.

Z wielką radością witam również nowo akredytowanych ambasadorów oraz ich współpracowników, którzy w ciągu ubiegłego roku rozpoczęli swą pracę. Ich doświadczenie będzie dla nas wszystkich bardzo cenne. Mamy nadzieję, że i oni z kolei wzbogacą się doświadczeniem Stolicy Apostolskiej w sprawach międzynarodowych.

Noworoczne spotkanie z Korpusem Dyplomatycznym akredytowanym przy Stolicy Apostolskiej jest dla Papieża szczególną okazją do rozważenia niektórych wielkich spraw całego świata, o które troskę dzielicie z Papieżem.

Sposób, w jaki Kościół spogląda na wyzwania naszej epoki, z pewnością nie zawsze pokrywa się ze spojrzeniem poszczególnych narodów. Wielowiekowe doświadczenie, stałe odwoływanie się do tych samych wartości i tych samych zasad etycznych sprawia, że poglądy Stolicy Apostolskiej – sięgające dalej aniżeli korzyści polityczne, gospodarcze czy strategiczne – mogą stać się dla bezstronnego obserwatora, pragnącego poszerzyć podstawy własnej oceny, punktem odniesienia. Kościół katolicki ze swej strony jest przekonany, że wtedy służy ludziom zgodnie z wolą swego Założyciela, gdy stara się bezinteresownie udostępnić

* Przemówienie wygłoszone podczas dorocznego spotkania z Korpusem Dyplomatycznym 9 stycznia 1989 roku. Tekst przytaczamy za: „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 10(1989) nr 1-2, s. 11n.

skarby powierzonej mu mądrości i nauki, tak aby każde pokolenie mogło z nich czerpać światło i siły potrzebne do dokonywania wyborów.

PRZESŁANKI NADZIEI

Istnieją powody, dla których wspólnota międzynarodowa raduje się z tego, że odprężenie między Wschodem a Zachodem się umacnia, a także z postępu w dziedzinie rozbrojenia, zarówno na poziomie dwustronnych porozumień między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Stanami Zjednoczonymi Ameryki w zakresie broni strategicznej, jak i na poziomie układów wielostronnych dotyczących broni chemicznej. W związku z tym Stolica Apostolska wyraża pragnienie, by odbywająca się w Paryżu Konferencja w sprawie zakazu używania broni chemicznej przyniosła trwałe owoce.

Pragnienie podjęcia w sposób zdecydowany kwestii redukcji broni konwencjonalnej w Europie, okazywane tak przez NATO, jak i przez państwa Układu Warszawskiego, pozwala się spodziewać, że niebawem przedstawiciele zainteresowanych państw zostaną wyposażeni w odpowiednie pełnomocnictwa, by ustalić punkty wspólne oraz przedstawić propozycje konkretnych decyzji i skutecznych mechanizmów kontroli, które będą mogły uwolnić narody europejskie od lęku wywołanego obecnością broni zaczepnej i możliwością niespodziewanego ataku.

W takim kontekście Stolica Apostolska z uwagą śledziła wiedeńskie posiedzenie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, z nadzieją, że jej prace niebawem się zakończą podpisaniem rzeczowego i wyważonego dokumentu końcowego, który w równej mierze uwzględni wojskowe, gospodarcze, społeczne i humanitarne aspekty bezpieczeństwa europejskiego, bez czego na „starym kontynencie” nigdy nie zapanuje trwały pokój. Na wiedeńskich obradach prawa człowieka i wolność religijna były przedmiotem wnikliwej dyskusji i w dokumencie końcowym powinny znaleźć się na poczesnym miejscu, co temu dokumentowi nada szczególnego znaczenia. Odblokowanie, jakie obserwuje się ostatnio w tej dziedzinie, świadczy o lepszym uświadomieniu sobie konieczności poszanowania tych praw i wprowadzania ich w życie.

Miejmy więc nadzieję, panie i panowie, że rozwój sytuacji w Związku Radzieckim oraz w innych krajach Europy Środkowej i Wschodniej pozwoli stworzyć korzystne warunki dla zmiany klimatu i dla opracowania takich norm prawnych, dzięki którym nastąpi w tych krajach przejście od fazy głoszenia zasad do rzeczywistego zagwarantowania podstawowych praw i wolności każdego człowieka. Ten proces powinien doprowadzić przede wszystkim do wyłonienia koncepcji wolności religijnej rozumianej jako rzeczywiste prawo obywatelskie i społeczne.

Kierując wzrok poza granice Europy, chciałbym zwrócić uwagę na region od wielu lat nękany walkami narodowościowymi i regionalnymi, którego mieszkańcy gorąco pragną prawdziwego i trwałego pokoju: mówię o Ameryce Środkowej. Ponad rok temu przywódcy pięciu państw tego regionu podpisali porozumienie „Esquipulas II”, które miało położyć kres cierpieniom ich ludów. Idee demokratyzacji, przywrócenia pokoju i współpracy regionalnej, leżące u podstaw tego porozumienia, powinny znajdować coraz większe zrozumienie wśród odpowiedzialnych polityków. Należy więc życzyć, aby wszystkie zainteresowane strony odważnie podjęły szczery i konstruktywny dialog, żeby zobowiązania zawarte w tym porozumieniu – jak na przykład powołanie „krajowych komisji pojednawczych” – były rzeczywiście wprowadzane w życie i aby dzięki temu wszystkie siły polityczne znalazły właściwe dla siebie miejsce w życiu publicznym tych państw.

W minionym roku szczęśliwie doszło do rozpoczęcia negocjacji także w innych regionach. Myślę tu przede wszystkim o tak długo oczekiwanym zawieszeniu broni między Iranem a Irakiem. Budzi optymizm ich decyzja o rozpoczęciu rokowań pod egidą Organizacji Narodów Zjednoczonych, bowiem rozmowy te są początkiem dialogu i umacniają pokojowe dążenia obu stron.

Nie mogę tu pominąć milczeniem ważnej sprawy powrotu jeńców wojennych do ojczyzny. Jak teraz, u początku roku, kiedy na całym świecie wszyscy ludzie spotykają się w gronie rodzinnym, nie myśleć o tych, którzy te świąteczne dni przeżywali z daleka od bliskich? Jak nie pragnąć, aby władze obu tych krajów, wspierane przez kompetentne organizacje międzynarodowe, ustaliły warunki repatriacji, skróciły cierpienia tych ludzi i uradowały wiele rodzin niecierpliwie wyczekiwanych połączeniem?

Spoglądając bardziej jeszcze na wschód: wycofywanie obcych wojsk z Afganistanu powinno stać się początkiem honorowego rozwiązania, które każdej z zainteresowanych stron pozwoli przyczynić się do wejścia tego kraju w nową fazę odbudowy i rozwoju.

Wytrwale inicjatywy i wysiłki różnych państw – przede wszystkim niektórych krajów Azji południowo-wschodniej – pozwalają mieć nadzieję na całkowite rozwiązanie problemu Kambodży, której ludność od długiego czasu jest tak boleśnie doświadczana.

Pozostajmy w tym samym regionie; niektóre mające ostatnio miejsce gesty władz wietnamskich – również w stosunku do religii – pozwalają ufać, że także ten szlachetny naród włączy się do owocnego dialogu międzynarodowego.

Powinniśmy także życzyć, aby niezbędny dialog i zrozumienie przyczyniły się do rozwiązania złożonego problemu koreańskiego. Wysiłki zainteresowanych władz zmierzające w tym kierunku są jak najbardziej godne poparcia.

Optymizmem napawa również to, że dzięki Protokołowi z Brazzaville oraz porozumieniu zawartemu w Nowym Jorku niebawem ustaną konflikty obej-

mujące szereg państw Afryki Południowej. Owocem tego będzie niepodległość Namibii oraz pokój w Angoli. Mieszkańcy tych regionów tyle wycierpieli, że międzynarodowa wspólnota nie może pozostać obojętna na ich los.

Na koniec chciałbym wspomnieć o jeszcze jednym przejawie dobrej woli; mam na myśli olbrzymią solidarność, jaką świat okazał narodowi armeńskiemu, dotkniętemu w grudniu ubiegłego roku tragicznym trzęsieniem ziemi. Należy życzyć, by przekraczająca granice oraz podziały polityczne i ideologiczne solidarność, jaką ludzie potrafią okazać w tak dramatycznych okolicznościach, zawsze była naczelną zasadą wspólnych działań.

SPRAWY BUDZĄCE NIEPOKÓJ

Niestety nie brakuje także i spraw budzących niepokój, które nieco osłabiają naszą nadzieję. W ostatnich dniach wzrosło napięcie w basenie Morza Śródziemnego, co pokazuje, jak krucha jest równowaga międzynarodowa.

Wielokrotnie dawałem wyraz swemu głębokiemu zaniepokojeniu dramatem, który przeżywa Liban, i wyrażałem pragnienie, by w tym kraju zacieśniła się jedność narodowa, przez potwierdzenie jego suwerenności, a przynajmniej przez przywrócenie normalnego funkcjonowania instytucji państwowych. Nie sposób patrzeć na ten kraj pozbawiony jedności, terytorialnej integralności, suwerenności i niepodległości. To są podstawowe i niezaprzeczone prawa całego narodu. Raz jeszcze, z całą mocą, wobec tak znakomitego audytorium, wzywam wszystkie kraje życzliwe Libanowi i narodowi libańskiemu, by połączyły swe wysiłki i pomogły Libańczykom, z poszanowaniem ich godności i wolności, odbudować spokojną i szczęśliwą ojczyznę, jaką mieć pragną.

Na udęczonym Bliskim Wschodzie zarysowały się ostatnio nowe perspektywy dla narodu palestyńskiego. Wydaje się, że są one zgodne z propozycją zalecaną od dawna przez Organizację Narodów Zjednoczonych, która dąży do uznania prawa narodów palestyńskiego i izraelskiego do własnej ojczyzny. Chciałbym też wyrazić tutaj pragnienie, aby święte miasto Jerozolima, które jest dla nich symbolem tożsamości, stało się kiedyś miastem pokoju i miejscem spotkania obu tych narodów. To miasto, nie mające sobie równych, które dla potomków Abrahama jest przypomnieniem zbawienia otrzymanego od wszechmogącego i miłosiernego Boga, powinno stać się źródłem natchnienia dla braterskiego, stałego i wytrwałego dialogu między wyznawcami judaizmu, chrześcijanami i muzułmanami, z zachowaniem odrębności i praw każdej strony.

Nie możemy również zapomnieć o naszych braciach żyjących w innych częściach świata, których egzystencja czy tożsamość są zagrożone. Trudności, z jakimi się borykają, są często złożone i mają różne źródła. Stolica Apostolska nie posiada technicznych kompetencji do rozwiązywania tych poważnych proble-

mów, poczuwa się jednak do obowiązku podkreślenia wobec tego grona, że żadna zasada, tradycja czy roszczenie – nawet najbardziej uzasadnione – nikogo nie upoważniają do stosowania represji ani do nieludzkiego traktowania ludności (zwłaszcza niewinnej i bezbronnej ludności cywilnej). W grę wchodzi tu honor całej ludzkości!

W tym miejscu chciałbym przypomnieć poważny problem poszanowania mniejszości, który stał się tematem tegorocznego Orędzia na Światowy Dzień Pokoju: nie tylko ludzie mają swoje prawa, ale istnieją też prawa narodów i grup ludzkich; istnieje „prawo do zbiorowej tożsamości”¹.

PRAWA OSOBY

Czyż można się pogodzić z istnieniem tak bardzo wielu krzywdzących sytuacji teraz, kiedy minęło już – 10 grudnia ubiegłego roku – czterdzieści lat od przyjęcia przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka?

Ów tekst, będący wyrazem „wspólnego ideału dla wszystkich ludów i wszystkich narodów” (Wstęp), z pewnością przyczynił się do tego, że ludzkość uświadomiła sobie wspólnotę losów oraz wspólne dziedzictwo wartości, które należą do całej rodziny ludzkiej. Pomyślana jako deklaracja „powszechna”, dotyczy ona wszystkich ludzi, we wszystkich miejscach świata. Pomimo ujawnianych lub nieujawnianych zastrzeżeń niektórych państw Deklaracja stanowi zbiór pojęć – wywodzących się z tradycji chrześcijańskiej (mam tu na myśli przede wszystkim pojęcie godności osoby ludzkiej) – który stał się powszechnym systemem wartości.

Przyjawszy za punkt wyjścia bezprawie systemów totalitarnych, którego ofiarą stała się istota ludzka, paryska Deklaracja pragnie „chronić” człowieka, każdego człowieka, w każdym miejscu świata. Aby na przyszłość nie dopuścić do powtórzenia się potworności, które do dziś mamy w pamięci, trzeba było zabezpieczyć nienaruszalną sferę wolności i niezwykłych praw osoby ludzkiej przed ewentualnością fizycznego czy psychicznego przymusu, wywieranego przez władzę polityczną. Poszanowanie życia, nienaruszalności fizycznej, sumienia, myśli, religii i osobistej wolności każdego obywatela wypływa z samej natury człowieka; owe istotne elementy jego egzystencji nie są żadnym ustępstwem ze strony państwa, lecz państwo ma jedynie „uznać”, że są one wcześniejsze niż jego system prawny, i zapewnić możliwość korzystania z nich.

¹ Zob. Jan Paweł II, *Poszanowanie mniejszości warunkiem pokoju* (Orędzie na XXII Światowy Dzień Pokoju), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 9(1988) nr 12, s. 1.

Są to prawa osoby ludzkiej należącej do wspólnoty, ponieważ człowiek ze swej natury jest istotą społeczną. Nienaruszalna sfera wolności musi też obejmować prawa niezbędne dla życia podstawowych komórek społeczeństwa, jakimi są rodzina i wspólnota wierzących: to w nich właśnie wyraża się społeczny wymiar człowieka. Do obowiązków państwa należy zapewnienie im właściwego uznania prawnego.

„TRZECIE POKOLENIE” PRAW CZŁOWIEKA

Z tych podstawowych praw i wolności wywodzą się, układające się niejako w koncentryczne kręgi, prawa obywatela, członka społeczeństwa, a w szerszym zakresie prawa człowieka jako integralnej części otoczenia, które wymaga humanizacji. Przede wszystkim prawa obywatelskie gwarantują osobie ludzkiej jej wolności indywidualne i nieingerowanie państwa w dziedzinę jej sumienia. Prawa polityczne zaś umożliwiają obywatelowi czynny udział w życiu publicznym kraju.

Nie ma wątpliwości, że prawa podstawowe oraz obywatelskie i polityczne wzajemnie na siebie oddziałują i są od siebie uzależnione. Jeśli nie przestrzega się praw obywatelskich, to prawie zawsze cierpią na tym również podstawowe prawa człowieka. Niezbędnymi warunkami ich rzeczywistego poszanowania jest rozdział władzy w państwie i demokratyczna kontrola. Bogactwo pojęcia „prawa człowieka” objawia się także przez rozwój i coraz bardziej precyzyjne formułowanie praw społecznych i prawa do kultury. Te z kolei są lepiej zagwarantowane, jeśli wprowadzanie ich w życie jest poddane bezstronnej kontroli. Państwo nigdy nie może pozbawiać swych obywateli praw obywatelskich i politycznych, nawet pod pretekstem dążenia do gospodarczego i społecznego rozwoju.

Coraz więcej mówi się również o prawie do rozwoju i do ochrony środowiska naturalnego: często w tym „trzecim pokoleniu” praw człowieka chodzi o potrzeby, które tak długo nie będą ujęte w terminy prawne, jak długo żadna instancja nie będzie w stanie zapewnić wprowadzenia ich w życie. Wszystko to wskazuje na rosnącą świadomość wzajemnej zależności ludzi i przyrody, której zasoby – stworzone dla wszystkich, lecz ograniczone – muszą być chronione, przede wszystkim dzięki ściślejszej współpracy międzynarodowej.

Tak więc można zauważyć, że mimo godnych ubolewania braków nastąpiła pewna ewolucja, która sprzyja wyeliminowaniu ze stosunków jednostka–państwo przejawów arbitralności. Deklaracja z 1948 roku jest tu najwłaściwszym punktem odniesienia, gdyż wzywa wszystkie bez wyjątku narody do oparcia stosunków jednostki i społeczeństwa z państwem na podstawowych prawach człowieka.

Pojęcie „państwa praworządnego” jest więc jakby bezpośrednim odwołaniem się do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka i zbiega się z nauką katolicką, według której zadaniem państwa ma być umożliwianie ludziom realizowania ich transcendentnych celów, do których zostali powołani.

ZAGADNIENIE WOLNOŚCI RELIGIJNEJ

Wśród podstawowych wolności, do obrony których Kościół czuje się przede wszystkim powołany, jest oczywiście wolność religijna. Prawo do niej jest tak ściśle związane z prawami podstawowymi, że słusznie poszanowanie wolności religijnej można uznać niejako za probierz poszanowania innych podstawowych praw człowieka.

Religijność ma bowiem dwa specyficzne wymiary, które decydują o jej odmienności w stosunku do pozostałych dziedzin życia duchowego, zwłaszcza sumienia, myślenia i przekonań. Z jednej strony wiara uznaje istnienie Transcendencji, która nadaje sens wszelkiemu istnieniu i wyznacza wartości, zgodnie z którymi należy postępować. Z drugiej, zaangażowanie religijne pociąga za sobą włączenie się we wspólnotę osób. Wolność religijna idzie w parze z prawem wspólnoty wiernych do życia zgodnego z nauczaniem jej Założyciela.

Państwo nie może ingerować w sprawy wiary ani zastępować poszczególnych wyznań w tym, co dotyczy organizowania życia religijnego. Poszanowanie przez państwo prawa do wolności religijnej jest wyrazem poszanowania innych podstawowych praw człowieka, jest bowiem bezpośrednim uznaniem porządku, który przekracza polityczny wymiar istnienia; porządku, w którym realizuje się wolność wspólnoty zbawienia, wcześniejszej niż państwo. Nawet jeśli z pewnych historycznych względów państwo otacza szczególną opieką jedno wyznanie, ma ono obowiązek zagwarantowania mniejszościom religijnym wolności indywidualnej i wspólnotowej, do których prawo wynika ze wspólnego prawa do wolności religijnej w społeczeństwie obywatelskim.

Niestety, nie zawsze tak się dzieje. Z wielu państw stale napływają apele ludzi wierzących – zwłaszcza katolików – którzy poddawani są szykanom ze względu na swe przekonania religijne i praktykowanie wiary. Nie są rzadkością ustawodawstwa czy zarządzenia administracyjne, które odbierają prawo do wolności religijnej lub nadmiernie je ograniczają, co stanowi całkowite zaprzeczenie ogłoszonych deklaracji.

W kontekście obecnej sytuacji raz jeszcze ponawiam mój apel do sumień ludzi odpowiedzialnych za los narodów: Nie ma pokoju bez wolności! Nie ma pokoju bez odnalezienia w Bogu harmonii człowieka z nim samym i z braćmi! Nie bójcie się ludzi wierzących! Mówiłem o tym w zeszłym roku z okazji Mię-

dzynarodowego Dnia Pokoju: „Wiara zbliża, jednoczy i brata ludzi, sprawia, że z większą uwagą, bardziej odpowiedzialnie i wspaniałomyślnie poświęcają się dobru wspólnemu”².

ANTROPOLOGICZNE PODSTAWY PRAW CZŁOWIEKA

Słusznie się podkreśla, że Deklaracja z 1948 roku nie podaje antropologicznych i etycznych podstaw głoszonych przez siebie praw człowieka. Dzisiaj jest oczywiste, że wówczas byłoby to przedwczesne. Zadanie więc dostarczenia prawnemu gmachowi praw człowieka moralnych fundamentów spoczywa na różnych środowiskach intelektualnych, zwłaszcza zaś na wspólnotach ludzi wierzących.

W tej dziedzinie Kościół katolicki – a być może i inne wspólnoty duchowe – wnosi niezastąpiony wkład, głosi bowiem, że źródło godności i nienaruszalnych praw człowieka znajduje się wyłącznie w jego transcendentnym wymiarze. Przez kształtowanie sumień Kościół wychowuje obywateli rozwijających wartości najwyższe. Jakkolwiek samo pojęcie praw człowieka i jego podwójne odniesienie do autonomii osoby oraz do państwa praworządnego jest w pewnym stopniu ściśle związane z wyrosłą na gruncie chrześcijaństwa cywilizacją zachodnią, to jednak wartość, na której się ono opiera, to jest godność osoby ludzkiej, stanowi prawdę powszechną, którą wszystkie kultury powinny sobie coraz wyraźniej uświadamiać.

Kościół ze swej strony jest pewien, że służy prawom człowieka, gdy wierzy swojej wierze i posłannictwu głosi, że godność osoby ludzkiej wypływa z faktu, że została ona stworzona na podobieństwo Boga. Ludzie, którzy dziś się zastanawiają, na jakich podstawach oprócz prawa człowieka, powinni znaleźć transcendentną podstawę w wierze i moralności wierzących. W ten sposób prawa człowieka będą zabezpieczone przed rozmaitymi manipulacjami ze strony władz ziemskich.

Widzimy, że prawa człowieka, bardziej jeszcze niż normy prawne, są przede wszystkim wartościami. Powinny one być podtrzymywane i rozwijane w społeczeństwie, inaczej bowiem istnieje uzasadniona obawa, że znikną one z tekstów ustaw. Podobnie należy chronić godność osoby, przede wszystkim poprzez troskę o obyczaje, a dopiero potem poprzez prawo. Nie mogę ukryć tu niepokoju, jaki budzi we mnie niewłaściwe korzystanie przez niektóre grupy z wolności, której tak gorąco pragną inne społeczeństwa...

² T e n ż e, *Wolność religijna warunkiem pokojowego współżycia* (Orędzie na XXI Światowy Dzień Pokoju), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 9(1988) nr 1, s. 3.

Kiedy wolność słowa i wolność twórcza nie są nastawione na poszukiwanie piękna, prawdy i dobra, ale zadowolają się na przykład produkcją spektakli ukazujących przemoc, brutalność i terror, wówczas powtarzające się nadużywanie wolności osłabia usankcjonowany przez Powszechną Deklarację Praw Człowieka zakaz niehumanitarnego i poniżającego traktowania i stwarza niebezpieczeństwo łamania go w przyszłości przez powrót do brutalnych metod, które ta doniosła Deklaracja słusznie potępiła.

Podobnie się dzieje, jeśli w imię wolności słowa lub w celach propagandowych wiara i uczucia religijne wierzących wystawiane są na szyderstwa. Grozi wówczas niebezpieczeństwo powrotu do nietolerancji, która przybrać może różne formy. Poszanowanie wolności religijnej jest kryterium nie tylko spójności systemu prawnego, ale także dojrzałości wolnego społeczeństwa.

PRZYWRÓCIĆ CZŁOWIEKOWI SENS ŻYCIA

Ekscelencje, Panie i Panowie! Na zakończenie chciałbym prosić państwa o połączenie codziennych waszych wysiłków z dążeniami Stolicy Apostolskiej, by podjąć wyzwanie końca obecnego stulecia i by człowiekowi przywrócić sens życia!

Kościół nie przestaje optymistycznie spoglądać w przyszłość, wie bowiem, że głosi orędzie zawsze nowe, przekazane mu przez Założyciela, Jezusa Chrystusa, który jest Drogą. Chrystus zamieszkał wśród nas, o czym nam przypomniały niedawne święta Bożego Narodzenia, aby wszyscy ludzie „mieli życie, i mieli je w obfitości” (J 10,10). Kościół nie przestaje wzywać wszystkich szukających Boga do spotkania z Tym, który stał się „bliźnim” dla każdego z nas i który pragnie naszej współpracy, współpracy każdego – w zakresie i na miarę jego umiejętności – w tworzeniu lepszego świata: ziemi, na której ludzie będą żyli w przyjaźni z wyzwalamym i obdarzającym szczęśliwością Bogiem.

W modlitwie powierzam Jemu gorące życzenia dla was wszystkich, prosząc Go o obfite łaski z nieba dla was, waszych rodzin, waszej szlachetnej misji i waszych krajów.